



Krwawiący guz w nosku mojego kotka Kochasia

Adoptowałam kocurka z Fundacji w Gdańsku, kotek został porzucony przez kogoś przy bloku jednej pani, inne koty go przeganiały, bo był mały i nieporadny. Lecz znalazła się dobra dusza, która kotka złapała i dała pod opiekę fundacji, która wyleczyła go, odrobaczyła, zaszczepiła i wykastrowała...

Zeskanuj kod qr aparatem telefonu lub
wejdź pod adres

<https://zrzutka.pl/dwvmyv>

